

Oznaczyli mogiłę bohatera w Starej Rawie

data aktualizacji: 2020.11.01 autor: Bartosz Nowakowski



Historia Franciszka Szczepaniaka to dramatyczne losy mieszkańca z Suliszewa (dziś gm. Nowy Kawęczyn), którego bestialsko zamordowali Niemcy w trakcie II wojny światowej. Został potajemnie pochowany na cmentarzu w Starej Rawie. Dziś stowarzyszenie „Wspólna Pamięć” chce wskazać miejsce pochówku bohatera.

- Bardzo mocno zależało mi, żeby ta mogiła została oznaczona jeszcze przed 1 listopada. To jest przecież makabryczna historia tutaj z naszej małej ojczyzny, którą warto wspomnieć właśnie w zbliżające się dni zadumy - mówi Anna Szerszeń, prezes stowarzyszenia „Wspólna pamięć”.

Pasjonatka historii ze Strzybogi od lat interesuje się historią gminy Nowy Kawęczyn. To głównie dzięki niej i grupie pasjonatów, należących do stowarzyszenia udało się odkryć między innymi cmentarze ewangelickie we Franciszkanach i Suliszewie. W ostatnich tygodniach mieszkanka gminy Nowy Kawęczyn pracowała nad historią Franciszka Szczepaniaka, który bestialsko został zamordowany przez Niemców.

Pierwsze zapiski, które pozostały mówią, że Franciszek Szczepaniak urodził się na początku XX

wieku w Suliszewie. Był szóstym dzieckiem z dziewięciu państwa Anieli oraz Stanisława.

W czasie wybuchu I wojny światowej Franciszek miał 10 lat. Rodzinna miejscowość była w bezpośrednim ogniu działań wojennych, gdzie front wytyczała rzeka Rawka. Według szacunków powojennych Suliszew został zniszczony w 90 procentach. Ludność cywilna musiała opuścić swoje domy. Według relacji rodzinnych powracający po wojnie do swoich domów ludzie jeszcze kilka lat mieszkali w ziemiankach, odbudowując swoje gospodarstwa. Powrócił także Franciszek Szczepaniak.

- Większość tej historii udało się odtworzyć z ustnych przekazów, dlatego ustalono, że po wybuchu II wojny światowej Franciszek Szczepaniak, jako dorosły już mężczyzna wstąpił w szeregi Armii Krajowej - mówi Anna Szerszeń.

W kwietniu 1943 roku żandarmeria zrobiła nalot na jego dom. Znalaziono w nim prasę konspiracyjną. Mieszkańca Suliszewa zabrano na przesłuchanie do gospodarstwa państwa Lipińskich, miejscowych młynarzy.

Zachowane w aktach archiwalnych opisy tortur są bardzo drastyczne. W czasie tortur był wieszany na hakach, zakopywany w gnojówce, bity. W czasie przesłuchań zwołano wszystkich mężczyzn ze wsi od 16 do 60 roku życia, żeby Franciszek wydał współtowarzyszy. Nie mamy źródeł potwierdzających, że Franciszek podał jakieś nazwiska.

Anna Szerszeń, prezes stowarzyszenia "Wspólna Pamięć"

Według ustnej relacji Mariana Gajdzińskiego, syna świadka tych wydarzeń z Suliszewa i pasjonata historii, innych chłopaków z oddziału uratował od śmierci spryt młynarzowej.

- Częstowała żandarmów alkoholem i wytrąciła jednemu z nich listę z nazwiskami. Wrzuciła ją do ognia. Za co sama została wyprowadzona i zagrożono, że ona również zostanie zastrzelona - Marian Gajdziński.

Franciszek Szczepaniak został ostatecznie złamany i wskazał miejsce ukrycia nad Rawką trzech karabinów maszynowych należących do oddziału. Tam został zastrzelony na miejscu. Jego ciało z wody wyciągnął Franciszek Raclawski i potajemnie zostało ono przewiezione na cmentarz parafialny w Starej Rawie, gdzie został pochowany.

Jednak o samym pochówku trudno cokolwiek odnaleźć w parafialnych dokumentach z okresu II wojny światowej.

- Ksiądz Jan Wysocki, ówczesny proboszcz, najprawdopodobniej ze względów bezpieczeństwa nie odnotował żadnej notatki w aktach parafialnych. Nie został sporządzony również oficjalny akt zgonu - wyjaśnia Anna Szerszeń.



Tu spoczywa żołnierz Armii Krajowej, bestialsko zamordowany przez Niemców w czasie II wojny światowej.

Według ustnych przekazów mogiła Franciszka istniała póki żyli świadkowie tych wydarzeń. Od 1957 roku Suliszew przestał należeć do parafii w Starej Rawie. Dziś należy do Kamiona. Nazwisko Franciszka Szczepaniaka znajduje się na tablicy pamiątkowej umieszczonej na budynku szkoły w Trzciannie. Historia jest również udokumentowana w źródłach archiwalnych dotyczących zbrodni hitlerowskich i literaturze przedmiotu. Mogiła zaś jest dziś anonimowym kikutem, oznaczonym w parafialnych księgach jako kwatera NN.

- Nie chcemy, aby ta mogiła pozostała anonimowa. Dlatego dzięki pomocy pana Mariana Gajdzińskiego udało się odnaleźć grobowiec. Chcemy w tym miejscu zamieścić specjalną tabliczkę wraz z krótkim biogramem - wyjaśnia prezes Stowarzyszenia „Wspólna Pamięć”.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/37304-oznaczyli-mogile-bohatera-w-starej-rawie>